

„Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, nr 2/30/2007

Jacek Sobczak

Wolność badań naukowych – standardy europejskie i rzeczywistość polska

Autor rozpatruje kwestię wolności badań naukowych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., a także wraca do poprzednich polskich ustaw zasadniczych: konstytucji marcowej (1921), kwietniowej (1935) i Konstytucji PRL (1952).

Zwraca uwagę, że wolność badań naukowych, a także twórczość artystyczna, wolność nauczania i wolność korzystania z dóbr kultury zajmują w Konstytucji RP pośledniejsze miejsce niż wolność prasy i innych środków masowego przekazu. Podkreśla jednak, że przesunięcie na drugi plan wolności badań naukowych nie jest specyfiką wyłącznie polską. Zajmuje się również kwestiami definicyjnymi, rozpatrując m.in. znaczenie pojęć „twórczość”, „twórczość naukowa”, „twórczość artystyczna”, „twórca”, „utwór”, „nauka”, a także granicami wolności prowadzenia badań naukowych.

Słowa kluczowe: nauka, wolność badań naukowych, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

W katalogu praw i wolności człowieka sformułowanych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. wolność badań naukowych zajmuje dość poślednie miejsce. Zepchnięto ją – wraz z wolnością twórczości artystycznej, wolnością korzystania z dóbr kultury, wolnością nauczania oraz wolnością ogłaszania wyników badań naukowych – do art. 73, pomieszczając w ramach *wolności i praw ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych* w rozdziale II, zatytułowanym *Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela*. Z punktu widzenia systematyki konstytucji rozwiązaniu temu nie można niczego zarzucić. Nie sposób jednak nie zauważyć, iż do wolności tej ustrojodawca zdaje się przywiązywać znacznie mniejszą wagę niż do wolności prasy i innych środków społecznego przekazu, która, zawarta w art. 14, znalazła się w rozdziale I ustawy zasadniczej, stając się tym samym jedną z zasad ustrojowych. Warto skonstatować, że wolności, które zapewnia art. 73 Konstytucji różnią się dość znacznie pod względem charakteru i zakresu. Zastanawiające jest także uszeregowanie tych wolności w treści przywołanego przepisu. Wysuwając na plan pierwszy twórczość artystyczną, ustrojodawca zdaje się przyznawać jej pierwszeństwo przed wolnością badań naukowych, a także przed wolnością nauczania i wolnością korzystania z dóbr kultury. War-

to zauważyć, że beneficjentami wolności twórczości artystycznej oraz wolności badań naukowych są przede wszystkim twórcy – najpierw artyści, a potem uczeni. Dopiero istnienie tych wolności pozwala pozostałym podmiotom na korzystanie z efektów zarówno twórczości artystycznej, jak i badań naukowych. Konstytucja pojmując wolność twórczości artystycznej oraz wolność badań naukowych jako prawa człowieka, nie zacieśniając ich do praw obywatela. Świadczy o tym sformułowanie rozpoczynające art. 73: „Każdemu zapewnia się [...]” – skoro „każdemu”, to z owej wolności mogą korzystać nie tylko ci, którzy są obywatelami, ale generalnie wszyscy ludzie. Oczywiście, Konstytucja nie zdefiniowała ani pojęcia „twórczość artystyczna”, ani terminu „badania naukowe”, nie określiła także, kogo chce uważać za twórcę, artystę oraz osobę prowadzącą dociekania naukowe.

Analiza treści art. 73 musi także zrodzić wątpliwości co do tego, komu przysługuje wolność nauczania, przede wszystkim czy dotyczy ona każdego, czy też nauczający powinien spełnić jakieś kryteria określone przez władze publiczne. Efektem tych wątpliwości musi być poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy wolność nauczania można realizować tylko i wyłącznie w ramach obowiązku szkolnego, czy też niezależnie od niego. Problematyczne wydają się także, czy zakresem wolności nauczania objęte są treści i metody prezentacji, czy również program. Nie wdając się w bliższą analizę tych kwestii, wypada jedynie skonstatować, że wolność nauczania, o której mowa w art. 73 Konstytucji, wyraźnie różni się od sformułowanej w treści art. 53 ust. 2 i 3 wolności nauczania moralnego i religijnego. Ta ostatnia wolność przysługuje bowiem rodzicom, którym Konstytucja gwarantuje możliwość zapewnienia dzieciom takiego wychowania i nauczania. W zakresie wolności nauczania dyspozycja art. 73 jest wyraźnie skorelowana z treścią art. 54 ust. 1, w którym każdemu zapewniono wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. W tym stanie rzeczy jakkolwiek władze publiczne mają prawo – a w świetle art. 70 Konstytucji nawet obowiązek – zapewnienia obywatelom powszechnego i równego dostępu do wykształcenia, a każdy – a więc nie tylko obywatel – ma prawo do nauki, to jednak nie można zaprzeczyć możliwości nauczania każdemu, kto zechce podjąć taki trud. Oczywiście, władze publiczne mogą – a nawet powinny – określić program nauczania oraz wymagania, jakie powinien spełniać personel nauczający, a także osoby zajmujące się tzw. nadzorem pedagogicznym. Nie sposób jednak zaprzeczyć temu, że ani art. 73, ani żaden inny przepis Konstytucji nie pozwala tym władzom na uniemożliwienie nauczania komukolwiek, kto misję nauczycielską będzie chciał podjąć i sprawować poza obowiązkiem szkolnym. Ewentualny sprzeciw wobec takiej działalności mogliby wyrazić rodzice małoletnich dzieci. Nie ulega również wątpliwości, że wspomniana wolność nauczania jest powiązana w mniejszym lub większym stopniu z autonomią szkolnictwa – zwłaszcza wyższego. Ponadto zakres jej realizacji jest uzależniony od poziomu, na którym wolność ta jest realizowana. W tym stanie rzeczy władze publiczne, nie akceptując treści programowych realizowanych w poszczególnych szkołach, kwestionując kwalifikacje personelu nauczającego, mogą co najwyżej odmówić uznania dyplomów bądź świadectw wystawianych przez takie szkoły. Nie mają jednak kompetencji, które pozwoliłyby na zabronienie prowadzenia wykładów i przekazywania wiedzy. Wszelkie zakazy w tym zakresie stanowiłyby naruszenie art. 73, a co za tym idzie – sprowadzałyby się do pogwałcenia praw człowieka i obywatela. Wszelkie próby narzucania standaryzacji wiedzy – nawet z przywołaniem najbardziej szczytnych i ważkich dokumentów prawa międzynarodowego, jeżeli będzie podejmowane siłą lub w drodze przymusu – muszą stanowić pogwałcenie normy art. 73 Konstytucji.

Przesunięcie na drugi plan wolności dotyczących badań naukowych, twórczości artystycznej oraz wolności korzystania z dóbr kultury nie jest wyłącznie specyfiką polską. W literaturze już dawno zauważono, że międzynarodowe regulacje praw człowieka nie poświęcają tym kwestiom należytej uwagi (por. Wieruszewski 1990, s. 1017 i nast.; Nieciówna 1971, s. 174). Wspomniane prawa częściowo gwarantuje *Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* z 16 grudnia 1966 r. w art. 15, w którym to artykule uznano prawo każdego do udziału w życiu kulturalnym, korzystania z postępu naukowego i jego zastosowań, wreszcie – możliwość korzystania z ochrony interesów moralnych i materialnych, wynikających z wszelkiej twórczości naukowej, literackiej lub artystycznej. W ust. 2 art. 12 państwa będące stroną paktu przyjęły na siebie zobowiązanie podjęcia odpowiednich kroków w celu realizacji wspomnianych praw i ochrony, a także środków zmierzających do rozwoju oraz upowszechnienia nauki i kultury. W ust. 3 art. 15 zobowiązały się ponadto do poszanowania swobody koniecznej do prowadzenia badań naukowych i działalności twórczej. W tej sytuacji *Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* określa ogólne ramy, w których realizowana jest wolność badań naukowych, twórczości artystycznej oraz wolność korzystania z dóbr kultury (por. Motyka 2004, s. 136–137). Wolności te znajdują wsparcie w art. 19 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* z 10 grudnia 1948 r., w którym stwierdzono, iż: „Každy człowiek ma prawo do wolności poglądów i swobodnego ich wyrażania; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnych poglądów, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i idei wszelkimi środkami, bez względu na granice”¹. Jest rzeczą zastanawiającą, że *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* z 4 listopada 1950 r.² nie formułuje wprost wolności badań naukowych i wolności twórczości artystycznej. Można je jednak wyprowadzić z dyspozycji art. 10 ust. 1 tej *Konwencji* (por. Kamiński 2006, s. 17 i nast., Gardocki 1993, s. 11 i nast.; Hofmański 1997, s. 103)³. Dopiero *Karta Praw Podstawowych*

¹ Warto zauważyć, że jednym ze źródeł art. 19 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* wydaje się art. 11 *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela* z 26 sierpnia 1789 r., w który stwierdzono, iż: „Swobodne głoszenie myśli, opinii jest jednym z najcenniejszych praw człowieka. Každy obywatel może więc swobodnie mówić, pisać i drukować i odpowiada za nadużycie tej wolności tylko w przypadkach określonych ustawą”. Należy jednak podkreślić, że z treści tego przepisu można przede wszystkim wyprowadzić zasadę wolności słowa i wypowiedzi.

² Polski tekst Konwencji został opublikowany w „Dzienniku Ustaw” 1993, nr 61, poz. 284.

³ W nauce istnieje spór w kwestii treści tłumaczenia i prawidłowości użytych w nim sformułowań. W literaturze nie budzi wątpliwości, że wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składnikiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w przypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentowania poglądów i przekonań w różnej formie, w sposób widoczny dla innych (słowem, gestem, dźwiękiem, obrazem). Treścią wolności słowa – będącego pochodną wolności wypowiedzi – jest prawo do nieskrępowanego wyrażania poglądów zarówno w formie mówionej, jak i do utrwalania tych słów oraz do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu za pomocą dźwięku i obrazu. Wolność słowa mieści w sobie prawo wyboru formy słowa, środka ekspresji i audytorium (odbiorców). Wybór audytorium uzależniony jest w znacznym stopniu od doboru środka ekspresji. W tekstach aktów normatywnych, zwłaszcza w konstytucjach, wymienia się wolność słowa obok wolności prasy, co prowadzi niektórych badaczy do błędnego wniosku, iż są to wolności sobie przeciwstawne. W istocie rzeczy wolność prasy jest możliwa jedynie wówczas, gdy zagwarantowana jest wolność słowa i wypowiedzi. Wolność prasy możliwa jest w pełnym zakresie tylko w razie rzeczywistego istnienia wolności: myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji, publikacji. Właśnie w wolności prasy te, wymienione wyżej, pojęcia znajdują odzwierciedlenie i ucieleśnienie (por. Sobczak 1993, s. 39–42; Sobczak 2000, s. 153; Wiśniewski 1990, s. 679 i nast.). Z będących w użyciu wyżej wymienionych terminów najwęższym wydaje się „wolność myśli”, czyli wolność posiadania poglądów na najrozmaitsze przejawy życia biologicznego i społecznego. Szerszy zakres ma niewątpliwie określenie „wolność wypowiedzi”, pod którym rozumie się zwykłą możliwość wyrażania w wybranej formie (werbalnej bądź niewerbalnej) myśli i poglądów. Czasem „wolność wypowiedzi” rozumiana jest nieco szerzej, nie tylko jako swoboda rozpowszechniania wszelkiego rodzaju informacji i poglądów bez wzglę-

Unii Europejskiej w art. 13 stwierdziła: „Sztuki i badania naukowe są wolne bez ograniczeń. Szanowana jest wolność akademicka”. W doktrynie podkreśla się, że rozwiązania zawarte w art. 13 *Karty Praw Podstawowych* są konsekwencją wolności myśli i wyrażania poglądów. Zwykle się przy tym dodawać, że ze względu na wagę przedmiotu wolność chroniona treścią art. 13 została wyartykułowana i wyłączona do indywidualnej normy – aczkolwiek mieści się w standardzie ochrony wolności myśli i wolności wyrażania poglądów (por. Hamburga, Muszyński 2001, s. 87). W kolejnym artykule *Karty Praw Podstawowych* zagwarantowano każdemu prawo do nauki, możliwość bezpłatnego kształcenia w ramach obowiązku szkolnego oraz – uwzględniającą poszanowanie demokratycznych zasad – wolność tworzenia placówek oświatowych⁴.

Wolność badań naukowych gwarantowała w art. 117 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r. (tzw. konstytucja marcowa). Przepis ten został utrzymany w mocy poprzez art. 81 ust. 2 Konstytucji z 1935 r. (tzw. konstytucji kwietniowej). W art. 117 konstytucji marcowej stwierdzono, że badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Towarzyszyło temu stwierdzenie, że „Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nimi, skoro uczyni zadość warunkom, w ustawie przepisany, w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do państwa”. W ostatnim zdaniu tegoż przepisu zaznaczono, że wszystkie szkoły

du na granice, i to słowem, pismem, drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakiegokolwiek inny sposób, według własnego wyboru, lecz także jako możliwość poszukiwania i otrzymywania informacji. Tak właśnie „wolność wypowiedzi” definiują zarówno *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* (art. 19), jak i *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* (art. 10). W tej sytuacji „wolność słowa” wydaje się częścią „wolności wypowiedzi”, gdyż odnosi się do wypowiedzi w formie werbalnej (por. Wiśniewski 1990, s. 680–714; Wiśniewski 1987, s. 3 i nast.). W niektórych ujęciach wolność słowa była identyfikowana z wolnością wypowiedzi. Twierdzono, że treścią jej jest swoboda wyboru formy komunikowania i kręgu odbiorców (por. *Encyklopedia...1929*, s. 677). Należy jednak przyznać, iż w niektórych ujęciach „wolność słowa” i „wolność wypowiedzi” to określenia synonimiczne. „Wolność wypowiedzi” bywa też utożsamiana z „wolnością ekspresji”. To ostatnie pojęcie wywodzi się wprost z angielskiego i francuskiego tekstu *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, w których użyto terminów *freedom of expression* i *liberté d'expression*, przełożonych w obowiązującym tekście *Europejskiej Konwencji* jako „wolność wyrażania opinii [...] posiadania poglądów, otrzymywania i przekazywania informacji i idei”. W literaturze wyraża się niekiedy pogląd, że „wolność ekspresji” jest pojęciem szerszym niż „wolność wypowiedzi”, gdyż swoim zakresem możność decydowania o tym, w jaki sposób podmiot uzewnętrznia swoje przekonania, pozwala na wybór formy wypowiedzi, w tym również na wybór odbiorcy, a co za tym idzie – na swobodę publikacji, która może być realizowana w różnych postaciach i formach (por. Młynarska-Sobaczewska 2003, s. 43–45). Wspomniane wątpliwości i zastrzeżenia nie mają jednak większego znaczenia, zważywszy iż Polskę, jako stronę *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, wiążą teksty oryginalne, w których użyto sformułowania o wolności wypowiedzi (por. Gardocki 1993, s. 11–12; Nowicki 1998, s. 111 i nast.). Wypada jednak zauważyć, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej odróżnia „wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” (art. 54) nie tylko od „wolności prasy i innych środków społecznego przekazu” (art. 14) – będącej zasadą ustrojową – ale także od „wolności twórczości artystycznej” (art. 73). Z „wolnością wypowiedzi” („wolnością wyrażania poglądów”) łączą się „wolność komunikowania” oraz „wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”. Obie te wolności są z jednej strony pochodną „wolności wypowiedzi”, z drugiej – jej sensem i zasadą. Bez wolności komunikowania wolność wypowiedzi jest pozbawiona racji i doniosłości społecznej. Przekaz wypowiedzi, który nie może być w sposób wolny odebrany przez inny podmiot, który nie umożliwi porozumienia się co najmniej dwóch podmiotów, nie pozwala na wymianę myśli, opinii i poglądów, nie realizuje „wolności wypowiedzi”, może co najwyżej być przejawem „wolności myśli”. Zasadą „wolności komunikowania” jest wymiana opinii i informacji, możliwa tylko w kontaktach interpersonalnych o charakterze dwustronnym lub wielostronnym. Trzeba jednak podkreślić, że „informacja” i „komunikacja” to, wbrew utartym przekonaniom, pojęcia o różnych zakresach, przy czym informacja jest tylko fragmentem komunikacji. „Wolność informacji” nie obejmuje przy tym swoim zasięgiem swobody wymiany poglądów i opinii, ograniczając się wyłącznie do możliwości przekazu danych i informacji. „Wolność informacji” jest zatem pojęciem węższym od „wolności wypowiedzi” (por. Mikulowski-Pomorski 1988, s. 17–19, 61–62, 63–65, a zwłaszcza 98–112).

⁴ W literaturze podkreśla się, że rozwiązanie art. 14 *Karty* należy wiązać z treścią art. 10 ust. 3 *Europejskiej Karty Społecznej* (por. Jasiński 2003, s. 200–222; Hamburga, Muszyński 2001, s. 88–92; Świątkowski 2006, s. 210–229).

i zakłady wychowawcze (zarówno publiczne, jak i prywatne) podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie określonym przez ustawę. W porównaniu z obecnie obowiązującą treścią konstytucji, rozwiązania przyjęte w konstytucji marcowej dość mocno ograniczały deklarowaną wolność nauczania, nie tykały natomiast wolności badań naukowych i ogłaszania ich wyników. Warto też zwrócić uwagę, że Konstytucja PRL z 1952 r. w art. 62–65 (oznaczonych po nowelizacji 10 lutego 1976 r. jako art. 73–75 i 77) gwarantowała obywatelom prawo do korzystania ze zdobyczy kultury, deklarując iż „Polska Rzeczpospolita Ludowa dbać będzie o wszechstronny rozwój nauki, opartej na dorobku przodującej myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej – nauki w służbie narodu” (Gwiżdż, Zakrzewska, red. 1964, s. 67). Należy podkreślić, iż rozwiązania z konstytucji z 1952 r., pozornie mające charakter independencki, niosły w swej treści poważne ograniczenia, gdyż dbałość o rozwój nauki była zawężona do tej jej części, która opierała się na „dorobku przodującej myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej”. Stwarzało to możliwość rozmaitych interpretacji, z których narzucała się jedna, mianowicie taka, iż w treści art. 62 konstytucji z 1952 r. chodzi o naukę opartą na założeniach marksistowskich. Także określenie „nauka w służbie narodu” miało charakter wyraźnie zacieśniający, pozwalający na stwierdzenia, że badaczom nie wolno wyjść poza interesy narodu. Osobną kwestię stanowi to, kto był uprawniony do formułowania wskazań, co jest służbą dla narodu. Odpowiedź znów narzuca się sama. W ówczesnych realiach mogły to być tylko władze hegemonicznej partii.

Z treści art. 73 obecnie obowiązującej konstytucji niektórzy badacze wywodzą istnienie pięciu wolności: twórczości artystycznej, badań naukowych, ogłaszania wyników działalności twórczej, nauczania, korzystania z dóbr kultury. Konstatują przy tym, że cztery pierwsze z tych wolności mają charakter czynny i polegają na tworzeniu, ogłaszaniu oraz nauczaniu, natomiast ostatnia jest gwarancją dostępu do tego, co zostało osiągnięte w wyniku funkcjonowania wspomnianych wcześniej czterech wolności (por. Jabłoński 2002, s. 552 i nast.). Inni uważają, że wolności, o których mowa w art. 73, dotyczą tylko trzech wolności z odmiennych sfer życia społecznego, a mianowicie wolności twórczości artystycznej (czyli **wolności sztuki**), wolności badań naukowych, która – wraz z wolnością ogłaszania wyników badań oraz wolnością nauczania – składa się na **wolność nauki** i wreszcie – **wolności korzystania z dóbr kultury** (por. Garlicki 2003, s. 2). Leszek Garlicki formułując tę typologię konstatuje, że dwie pierwsze wyróżnione przez niego wolności są blisko związane z wolnością wyrażania poglądów, którą formułuje art. 54 Konstytucji RP – co pozwala je uznać za szczególne formy realizacji tej wolności. W efekcie – zdaniem Garlickiego – oznacza to, że poszukując treści wspomnianych dwóch wolności, można i należy stosować zasady wypracowane na podstawie dyspozycji art. 54 Konstytucji RP. Przekonująca wydaje się także konstatacja, iż skoro art. 73 Konstytucji wyodrębnia wolności, które można by pomieścić w treści art. 54, to oznacza to, że ustrojodawca przyznaje szczególne znaczenie wolnościom wymienionym w art. 73, starając się zapewnić im maksymalnie silną ochronę. Oczywiście, może dochodzić do antynomii między swobodą działalności gospodarczej, prawem do własności (także intelektualnej) a wolnością nauki oraz – może w mniejszym stopniu – wolnością sztuki. Wolności wymienione w art. 73 Konstytucji mają charakter praw podmiotowych, co umożliwi w przypadku ich naruszenia sformułowanie skargi konstytucyjnej, a zakres dochodzenia tych wolności nie został ograniczony postanowieniami art. 81 Konstytucji. Tak więc granice korzystania z tych wolności może stanowić jedynie przepis art. 31 Konstytucji – w szczególności jego ust. 3.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno artysta tworzący dzieło sztuki, jak i uczony prowadzący badania naukowe są twórcami. Definiowanie pojęć „twórca” i „twórczość” ustrojodawca pozostawił aktom prawnym niższego rzędu niż konstytucja oraz doktrynie. W potocznym rozumieniu „twórca” to autor, osoba, która coś tworzy – zwłaszcza w dziedzinie sztuki – jest wynalazcą, sprawcą czegoś, dokonuje czegoś (por. *Słownik...* 1989, s. 559; *Uniwersalny słownik...* 2003, s. 168). Znaczenie wspomnianych pojęć doprecyzowuje w art. 8 *Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych*⁵ oraz doktryna związana z tym przepisem, a także judykatura i doktryna powstała na gruncie art. 23 *Kodeksu cywilnego*, w którym oba te terminy znalazły zastosowanie. W świetle *Ustawy o prawie autorskim* twórcą może być tylko osoba fizyczna – co wynika z natury procesu twórczego, ponieważ utwór może powstać jedynie w wyniku działalności intelektualnej człowieka. Bez znaczenia jest jednak to, czy takowa osoba ma pełną, czy też ograniczoną zdolność do czynności prawnych, a nawet fakt pozbawienia jej takiej zdolności. Brak pełnej zdolności do czynności prawnych może jednak ograniczać możliwości twórcy w zakresie dysponowania swoimi prawami autorskimi. To, że twórcą może być tylko osoba fizyczna nie oznacza jednak, że z mocy przepisów szczególnych prawo autorskie nie może przysługiwać osobom prawnym. Analiza treści ustawy wykazuje, że terminem „twórca” ustawodawca obejmuje zarówno osobę, która stworzyła utwór, jak i jego spadkobierców, następców prawnych oraz osoby bliskie pozostałe po śmierci twórcy, wreszcie inne niż twórca pierwotne podmioty autorskich praw majątkowych (por. Barta i in. 2005, s. 177 i nast.)⁶. Dążąc do ułatwienia udowodnienia tego, że określona osoba stworzyła dany utwór, ustawa sformułowała domniemanie prawne, stanowiąc, że twórcą jest osoba, której nazwisko jako twórcy uwidoczniło na egzemplarzach utworu lub podano do publicznej wiadomości w jakikolwiek inny sposób w związku z rozpowszechnianiem utworu. Domniemanie prawne sformułowane w art. 8 ust. 2 *Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych* może być obalone w drodze przeciwdowodu wszelkimi środkami dowodowymi. Służy ono także w wypadku, gdy utwór jest dziełem współtwórców, a nie tylko jednego twórcy. Oczywiście, dowody obalające domniemanie powinna przedstawić osoba, która zaprzecza skutkom domniemania. Utwór będący przedmiotem ochrony prawa autorskiego musi być rezultatem pracy człowieka, który jest twórcą (ewentualnie współtwórcą) utworu. Od innych rezultatów działalności człowieka różni się tym, że stanowi przejaw jego działalności twórczej i musi mieć charakter indywidualny. Przez „przejaw” działalności twórczej należy rozumieć dający się zaobserwować, uzewnętrzniony rezultat działalności. W myśl poglądów ustalonych w tym względzie, działalność twórcza ma charakter kreacyjny (przy czym stopień tej kreacyjności bywa sporny). Twórczość jest kreowaniem czegoś niepowtarzalnego, niebanalnego. W doktrynie podkreśla się, że twórczość jest projekcją wyobraźni, nie sprowadza się do naśladownictwa, charakteryzuje się nowością rezultatu, samodzielnością twórcy. Działalność twórcza jest przy tym niezależna od wkładu pracy, wysiłku fizycznego czy intelektualnego (por. Zoll 1920, s. 11). W literaturze zauważa się, że utwór nie może być produktem przypadkowym. Nie wyklucza to jednak jego powstania w wyniku posługiwania się materiałami i urządzeniami. Podnosi się, iż oryginalność utworu chronionego przepisami prawa autorskiego ma charakter podmiotowy. Dla jego zaistnienia waż-

⁵ DzU 2006, nr 90, poz. 631, sprost. DzU 2006, nr 121, poz. 843; zm. DzU 2007, nr 21, poz. 164; DzU 2007, nr 94, poz. 658.

⁶ W literaturze podkreśla się, że w tekście ustawy ustawodawca używa pojęcia „twórca” wysoce niekonsekwentnie.

ny jest twórczy wkład autora, a nie nowość w sensie obiektywnym (por. Szaciński 1982, s. 5–6). W judykaturze podkreślono, iż o powstaniu prawa autorskiego nie decyduje stopień wartości opracowanego dzieła, gdyż nawet niewielkie znaczeniowo opracowania mogą być przedmiotem ochrony autorskiej, byleby cechował je element twórczości autora. Nie mogą uzasadniać takiej kwalifikacji zupełnie drugorzędne, czysto techniczne zmiany będącego w użyciu opracowania. Podniesiono, iż do uznania, że powstał utwór w rozumieniu prawa autorskiego i chroniony tym prawem, konieczne jest, aby miał on chociażby niewielkie znaczenie artystyczne, naukowe lub użytkowe⁷. Stwierdzono także, jeszcze na gruncie prawa autorskiego z 1926 r., że każda twórczość umysłowa (bez względu na to, czy chodzi o twórczość opartą na pomysle ściśle samoistnym, czy też na naśladownictwie już istniejących dzieł) doznaje ochrony prawnej, byleby w swoim ostatecznym wyniku, w swojej zewnętrznej formie wykazywała znamiona wyróżniające ją od innych dzieł osobliwością pomysłu i umiejętnością ujęcia tematu⁸.

W literaturze podkreśla się, że terminem „twórczość” posługujemy się zarówno określając proces intelektualny, jak i wskazując końcowy efekt tego procesu (por. Bleszyński 1988, s. 33). Nie każdy przejaw działalności twórczej może być uznany za utwór i stać się przedmiotem prawa autorskiego, lecz tylko ten, który odznacza się indywidualnym charakterem. Pojęcie „indywidualny charakter” nie zostało bliżej sprecyzowane przez ustawodawcę. Co ciekawe, sformułowanie to pojawiło się w toku prac legislacyjnych nad *Ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych* dość późno, zastępując używane we wcześniejszych projektach (z wyjątkiem projektu z 1990 r., będącego jednym z pierwszych) określenie, w myśl którego utwór powinien mieć „znamiona osobowości twórcy”. Wypada zauważyć, iż *Ustawa z 29 marca 1926 r. o prawie autorskim* głosiła, że utworem jest „każdy przejaw działalności duchowej, noszący cechy osobistej twórczości”. Warto przy tym pamiętać, że zwrot: „noszący cechy osobistej twórczości” został wprowadzony dopiero w toku debaty parlamentarnej nad projektem ustawy z 1926 r., zastępując przyjęte w projekcie określenie „piętno osobiste”. Zwrócił na to uwagę Jan Bleszyński (1988, s. 33), podkreślając, że termin „osobista twórczość” grzeszy ewidentnym pleonazmem.

Prawo autorskie nie definiuje pojęcia „utwór naukowy”. Utworem jest „niematerialne dobro prawne”, które należy odróżnić od nośnika materialnego, na którym utwór ten jest zapisany. Przedmiotem prawa autorskiego są utwory zwane także dziełami prawa autorskiego, rozumiane jako dobra niematerialne. Od razu trzeba w tym miejscu zauważyć, że część utworów w sensie intelektualnym nie jest chroniona prawem autorskim, co nie oznacza, iż nie podlega ochronie zagwarantowanej innymi ustawami. W literaturze podkreśla się, że warunkiem uznania utworu za naukowy jest spełnienie kryteriów naukowości w zakresie tematyki i metody uzyskiwania rezultatów oraz „nowość i oryginalność utworu, oceniona z punktu widzenia stanu wiedzy środowiska naukowego” (Markiewicz 1990, s. 17, 21, 31). Należy się zgodzić z Ryszardem Markiewiczem, iż o naukowym charakterze utworu decyduje jego zawartość, będąca rezultatem naukowego procesu poznawczego, cel, jakim jest poznanie bądź odkrycie pewnej obiektywnie istniejącej rzeczywistości lub praw nią rządzących oraz treść, będąca maksymalnie wiernym opisem rzeczywistości, obejmująca ustalenia faktograficzne, pomysły i hipotezy, odkrycia, rekonstrukcje faktów, teorie

⁷ Wyrok Sądu Najwyższego z 5 marca 1971 r., I CR 593/70, OSNCP 1971, nr 12, poz. 212.

⁸ Wyrok Sądu Najwyższego z 31 marca 1938 r., C II 2531/37, OSP 1938, poz. 545.

naukowe i systematyki, a także elementy pozatekstowej treści dzieła. Do tych ostatnich należą przede wszystkim: temat, pomysł badawczy, fakty naukowe, rozumowanie, synteza (generalizacja naukowa), systematyzacja. Obojętny jest natomiast sposób wyrażania treści dzieła naukowego. Z natury rzeczy będzie on zwykle wyrażony słowem, symbolami matematycznymi lub znakami graficznymi. W doktrynie niekwestionowany jest pogląd, że interesy osobiste twórców praw naukowych, które nie podlegają prawu autorskiemu, objęte są ochroną z art. 23–24 *Kodeksu cywilnego*, w związku z uznaniem w nich twórczości naukowej za dobro osobiste zasługujące na ochronę. Dotyczy to tematyki pracy, metody uzyskiwania rezultatów itd. (por. Barta i in. 2005, s. 82). W doktrynie utrzymuje się również trudna do przyjęcia teza, iż dyspozycja art. 14 ust. 1 *Ustawy o prawie autorskim* dotyczy tylko i wyłącznie prac doktorskich, habilitacyjnych i utworów powstałych w ramach planów danej jednostki organizacyjnej bądź stworzonych z polecenia przełożonego. Warto jednak pamiętać, że utwory naukowe mające postać utworów audiowizualnych lub programów komputerowych podlegają przepisom dotyczącym tych dzieł. W doktrynie rozważany jest problem twórczego charakteru treści pozatekstowej, zwłaszcza tematu, pomysłu badawczego, faktu naukowego, generalizacji naukowej, rozumowania, doboru faktów, teorii i metody naukowej. Odrębną kwestią jest sprawa przejmowania niechronionych warstw utworu. W literaturze w zasadzie nie ma wątpliwości, że sfera treści pozatekstowej dzieła naukowego może nosić cechy twórczości ze względu na zastosowaną w niej systematykę. Charakter twórczy ma nawet plan treści pozatekstowej (por. Markiewicz 1990, s. 42–43, tamże bogata literatura obcojęzyczna).

Podobne trudności powstają przy definiowaniu pojęcia „twórczość artystyczna”. Ustawodawca nie wymaga od osoby zajmującej się twórczością artystyczną spełnienia jakichkolwiek warunków: ukończenia uczelni, uzyskania licencji, przynależności do stowarzyszeń itd. Nie bada poziomu artystycznego. W żadnym z aktów prawnych nie definiuje terminu „artysta”. Twórcą dzieła artystycznego jest każdy, kto stworzył jakiegokolwiek dzieło w obszarze uznawanym za domenę sztuki – a więc zarówno w formach tradycyjnie zaliczanych do tego obszaru (rzeźbę, obraz) w jakiegokolwiek technice (grafikę, fotografię, film itd.), jak i w formach „niekonwencjonalnych”, wynikających z indywidualności artysty (np. performance czy instalację wideo). *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych* chroni nie tylko twórczość artystyczną, ale także – w ramach praw pokrewnych – artystyczne wykonanie (por. Radwański, red. 2004; Barta, red. 2007, s. 320–321)⁹. Niezależnie od tego, twór-

⁹ Warto zauważyć, że *Konwencja rzymska* chroniąc wykonania, nie wymaga, aby miały one charakter artystyczny. Trzeba podkreślić, że pierwotna wersja prawa autorskiego posiłkowała się terminem „artystyczny charakter”, co w literaturze było zdecydowanie krytykowane (por. Kępiński, Nowicka 1995, s. 71). Zastąpienie w obowiązującym tekście przesłanki artystycznego charakteru wykonania określeniem „wykonanie artystyczne” nie rozwiewa istniejących wątpliwości. Problem sprowadza się do tego, czy każde wykonanie utworu jest z natury rzeczy wykonaniem artystycznym (za czym opowiada się Jacek Sobczak, 2000, s. 217), czy też konieczne jest istnienie jakichś dodatkowych przesłanek w postaci: „oryginalności”, „indywidualności”, „osobistego charakteru” (jak twierdzą Janusz Barta i Ryszard Markiewicz, 2005, s. 121). Jeszcze inni autorzy wiążą wymóg artystycznego wykonania z „indywidualnym charakterem”, widząc w tej przesłance odpowiednik „kryterium twórczego”. Trafnie przy tym kwestionują utożsamienie „artystyczności” wykonania z „artyzmem” (por. Golań 2005, s. 81). Co najmniej dyskusyjny jest pogląd, iż wykonaniem „artystycznym” jest wykonanie „utworu artystycznego”. Pogląd taki, prezentowany w literaturze przez Monikę Czajkowską-Dąbrowską (2007, s. 322), zdaje się przeczyć generalnej koncepcji prawa autorskiego, w którym ustawodawca abstrahuje od rzeczywistej wartości utworu i nie chce wkraczać w kwestię jego oceny. Zgodzić się jednak generalnie można, że utwory naukowe nie będą mogły być „wykonywane” przez artystów wykonawców. Może to jednak spowodować kłopoty z oceną dzieł literackich, z których część będzie mogła być zaliczona do utworów artystycznych, a pozostałe można by potraktować jako naukowe.

czość artystyczna, podobnie jak twórczość naukowa, chroniona jest dyspozycją art. 23 i 24 Kodeksu karnego.

Mimo że wspólną cechą nauki i twórczości artystycznej jest ich twórczy charakter, to jednak różnią się one istotnie pod względem celów. Celem nauki jest przede wszystkim opis rzeczywistości w najróżniejszych jej aspektach oraz nadanie temu opisowi systematycznego i teoretycznie uporządkowanego charakteru (por. Szcześniak 1997, *passim*; Amsterdamski 1983, *passim*; Such 1969; Kamiński 1992, *passim*)¹⁰. W literaturze funkcjonuje wiele wzajemnie wykluczających się definicji nauki. Różnice te sięgają tak daleko, że w wielu opracowaniach teoretycznych odchodzi się w ogóle od próby zdefiniowania tego pojęcia, zadowalając się stwierdzeniem, że jest to zjawisko zmienne w czasie, mające długie dzieje, i podanie adekwatnej historycznie definicji jest niemożliwe. Zauważa się przy tym, że więź genetyczna nauki nie gwarantuje istnienia cech niezmiennych. Podobne trudności napotyka ujęcie synchroniczne. Bardzo mocno podkreśla się, że u podłoża każdej propozycji definicyjnej leży zawsze jakiś ideał poznania naukowego, a cywilizacja współczesna sprawia, że wszelkie przejawy wiedzy pretendują do uznania ich za „naukowe” (por. Amsterdamski 1994, *passim*; Amsterdamski 1991, s. 143). W rozumieniu potocznym pojęcia „wiedza” i „nauka” traktowane są jako synonimy, ale synonimami nie są. Pod pojęciem „wiedza” rozumiemy treści utrwalone w umyśle konkretnego człowieka albo pewnej grupy ludzi, zdobyte w procesie edukacji i zbierania określonych doświadczeń. Pod terminem „nauka” – pamiętając o wszystkich trudnościach definicyjnych – zwykło się rozumieć zbiór sądów zaspokajających ogólnoludzkie zainteresowania intelektualne, wyrażonych w języku możliwie jednoznacznym i możliwie najmocniej uzasadnionym. Naukę zwykło się pojmować w sensie funkcjonalnym, jako postępowanie naukowe prowadzące do określonych efektów poznawczych (por. Kmita 1965, s. 134 i nast.; Pałubicka 1977, *passim*; Zamiara 1974, *passim*). Rezultatem takiego postępowania mają być różnego rodzaju twierdzenia podlegające określonemu uporządkowaniu, w którego wyniku ma powstawać wiedza usystematyzowana i uzasadniona, spełniająca obowiązujące w danej epoce i w określonym zakresie warunki naukowości. Wiedzę taką niektórzy określają jako „naukę w rozumieniu przedmiotowym” lub „naukę w aspekcie treściowym”. Z punktu widzenia socjologicznego nauka stanowi określoną, specyficzną dziedzinę wiedzy mieszczącą się w szerokich ramach ogólnoludzkiej kultury. Obejmuje ona w tym wypadku wszelkie niezbędne środki do wykonywania pracy naukowo-badawczej. W węższym tego słowa znaczeniu nauka to suma wiedzy oraz metody badawcze przystosowane do odtwarzania procesów i faktów wchodzących w zakres szczegółowych dyscyplin naukowych. Sporny jest przy tym katalog tych dyscyplin (por. Ziółkowski 1989, s. 43; Scheler 1990, s. 24 i nast.). W literaturze mówiąc o nauce (w węższym tego słowa znaczeniu) stawia się znak równości między określeniem „dyscyplina naukowa” a terminem „nauka”, z dodaniem oczywiście określenia wskazującego szczegółową dziedzinę (np. nauka medyczna, nauka prawa, nauka historii bądź dyscyplina medyczna, dyscyplina prawa). Oczywiście, pojawia się natychmiast wątpliwość, czy można mówić o jednej szczegółowej nauce czy dyscyplinie, czy też koniecz-

¹⁰ Zdaniem Maxa Webera, mimo podobieństwa działań naukowych i artystycznych, istnieją między nimi głębokie różnice, gdyż praca naukowa wprzęgnięta jest w proces postępu, natomiast w sztuce o takowym postępie nie może być mowy. W opinii Webera dzieło sztuki jest „idealnym spełnieniem”, nigdy nie zostanie „przewyższone”, nigdy się nie zestarzeje. Jednostka zawsze może różnie oceniać, jakie znaczenie ma dla niej dzieło sztuki. Dzieło naukowe prędzej czy później się zestarzeje, stając się nieaktualne (por. Weber 1998, s. 120–121).

ne jest użycie liczby mnogiej (np. nauki medyczne, nauki prawne, nauki techniczne lub dyscypliny medyczne, dyscypliny prawne, dyscypliny techniczne). Sporów tych i wątpliwości nie sposób w tym miejscu rozstrzygnąć. Wybiegają one bardzo mocno poza zakres podjętej problematyki, wypadało jednak odnotować ich istnienie. Istotą nauki ma być jednak to, że sądy i twierdzenia naukowe mogą zostać weryfikowane na podstawie określonych kryteriów, z których najważniejszym – aczkolwiek nie jednoznacznym – jest kryterium prawdy. Kryterium to powinno pozwolić na oddzielenie twierdzeń naukowych od tych, które nie mają takiego charakteru. Warto jednak pamiętać, iż konieczne jest uwzględnianie elementu czasu. Twierdzenia traktowane jako naukowe – na określonym etapie rozwoju historycznego – mogą utracić ten przymiot po upływie kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu lat. W literaturze podkreśla się, że nauka ma wymiar społeczny, gdyż bez jej istnienia i rozwoju nie jest możliwy rozwój społeczeństwa. Należy przy tym podkreślić, że rozwój nauki następuje niejako skokowo, co przejawiało się z możliwym do zaobserwowania przyspieszaniem i spowalnianiem tego procesu w różnych epokach.

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż nauki nie sposób sprowadzić do posiadania wiedzy. Wiedza jest niezbędna dla uprawiania nauki, ale stanowi zaledwie punkt wyjścia. Stosując daleko idące uproszczenie, można by zaryzykować stwierdzenie, że wiedza to zbiór uporządkowanych informacji. Uczony nie może być jednak sprowadzony do roli kustosa – porządkującego, katalogującego i odkurzającego zasoby informacji. Istotą nauki jest stawianie pytań i poszukiwanie na nie odpowiedzi, formułowanie hipotez i sprawdzanie ich prawdziwości. Do tych działań bowiem sprowadzają się badania naukowe. Przez „badania naukowe” zwykło się rozumieć działalność wyspecjalizowanych pracowników (uczonych i personelu pomocniczego), instytucji i organizacji naukowych, prowadzoną metodycznie oraz zgodnie z procedurami dochodzenia do twierdzeń, odkryć i wynalazków. Tak pojmowane badania naukowe stanowią w gruncie rzeczy nieodłączny składnik nauki w sensie funkcjonalnym (czynnościowym). Oprócz nich w pojęciu tym mieści się także gromadzenie i systematyzowanie wyników badań oraz przekazywanie tych rezultatów innym. Przekazywanie to odbywa się w wyniku procesu nauczania (działań dydaktycznych), poprzez publikacje naukowe, w ramach wymiany doświadczeń podczas konferencji, a także za pośrednictwem szeroko pojętej informacji naukowej. W literaturze podkreśla się, że badania naukowe prowadzone są za pomocą różnych metod badawczych, jakkolwiek sprowadzają się one do badań empirycznych, prowadzonych przy użyciu coraz to bardziej doskonałych instrumentów, aparatów i narzędzi oraz w toku rozważań teoretycznych opartych na rozumowaniu indukcyjnym i dedukcyjnym (por. Tuszko, Chaskielewicz 1968, s. 17 i nast.). Nieodłączną ich cechą jest stawianie hipotez i ich weryfikowanie, uzasadnianie twierdzeń oraz podejmowanie prób budowania teorii naukowych. W postępowaniu badawczym różne metody i inne elementy badań naukowych są wzajemnie powiązane, tworząc historycznie zmienny i stale rozwijający się system wiedzy. Ta konstatacja legła u podstaw podziału badań naukowych z punktu widzenia ich strategii, czyli celów¹¹.

¹¹ Typologię tę zaproponował Pierre Auger w 1959 r., wyodrębniając wśród badań naukowych: podstawowe (wolne i kierowane), stosowane, rozwojowe i wdrożeniowe. W myśl tej koncepcji podstawowe badania naukowe mają charakter empiryczny bądź teoretyczny, a bezpośrednim ich celem jest osiągnięcie postępu wiedzy spełniającej obowiązujące w danej dyscyplinie i w określonej epoce warunki naukowości przez odkrywanie nowych prawd, stawianie nowych hipotez bądź budowanie nowych teorii. Podstawowe badania naukowe mogą być: wolne, tzn. nastawione wyłącznie na pogłębienie wiedzy w danej dziedzinie, bądź kierowane, tzn. zmierzające do osiągnięcia jakiegoś konkretnego celu poznawczego. Stoso-

Ogólnie rzecz biorąc, wolność badań naukowych można sprowadzić do swobody wyboru przedmiotu badań, metod badawczych oraz sposobu prezentacji wyników (w tych ramach mieści się także rezygnacja z przedstawienia rezultatów badań). Warto podkreślić, że Konstytucja RP w art. 73 ust. 1 gwarantuje *expressis verbis* wolność ogłaszania wyników badań, a dodatkową gwarancją wydaje się jej przepis art. 54 ust. 1, w którym każdemu zapewniono wolność wyrażania swoich poglądów oraz rozpowszechniania informacji. Ponadto gwarancją wydaje się dyspozycja art. 54, w której sformułowano zakaz cenzury prewencyjnej. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że w sytuacjach ekstremalnych wszystkie te zabezpieczenia mogą się okazać zbyt słabe, zwłaszcza wówczas, gdyby odkrycie bądź wynalazek mogły prowadzić do skutków niebezpiecznych dla życia i zdrowia ludzi. W praktyce władze publiczne mają dostateczne środki nie tylko ku temu, aby zahamować badania naukowe, ale także by uniemożliwić ogłoszenie ich wyników. Jedynym ratunkiem dla prowadzącego badania – zwłaszcza wtedy, gdy nie jest związany z żadną instytucją naukową lub gospodarczą – może być rzeczywiście wolna praca. W praktyce jednak okazuje się, że przeważająca większość dziennikarzy jest niezwykle podatna na manipulację, dzięki czemu zawsze istnieje możliwość, że badacz zostanie (za pomocą rozmaitych zabiegów) zaprezentowany jako fantasta, mitoman, mniej lub bardziej szkodliwy maniak, ogarnięty rządzą sławy bądź poszukujący nienależnych dochodów. Im bardziej „rewolucyjnie” będą brzmiały wyniki badań naukowych, im mocniej będą się różniły od powszechnie przyjętych praw i przekonań, tym łatwiej będzie je ośmieszyć i zdezwauować. W środowisku naukowym zawsze będzie można znaleźć ludzi zawistnych, urażonych w swoich ambicjach, którzy z pełnym przekonaniem zaprzeczą wartościom naukowym czyjegoś odkrycia, podważą tezy, zdeprecjonują wyniki. Działania takie będą jeszcze łatwiejsze do przeprowadzenia, gdy badacz okaże się człowiekiem spoza środowiska naukowego, prowadzącym dociekania na własną rękę, na własną odpowiedzialność. Wszelkie szczytne kodeksy etyki, wszelkie zasady etosu uczonego – jak to wielokrotnie okazywało się w praktyce – odchodzą w takich sytuacjach na dalszy plan, zwłaszcza wówczas, gdy wyniki badań naruszają całą strukturę akademicką oraz burzą hierarchię istniejącą w tym środowisku.

Dla współcześnie żyjącego człowieka niepodważalnym aksjomatem jest nieograniczona wolność badań naukowych. Warto jednak pamiętać, że – jak pokazuje historia – wolność ta bywała w ciągu wieków w większym lub mniejszym stopniu reglamentowana.

Z wolnością badań wiąże się kwestia jej zakresu podmiotowego. Z art. 73 Konstytucji RP wynika, że przysługuje ona każdemu – a więc zarówno obywatelom Polski, jak i cudzoziemcom i bezpaństwowcom¹². Rodzi to jednak pytanie, czy aby korzystać z tej wolności, trzeba spełnić jeszcze jakieś dodatkowe warunki – w postaci ukończenia szkoły wyższej,

wane badania naukowe to prace mające na celu wykorzystanie wyników podstawowych badań naukowych do konkretnych zastosowań praktycznie użytecznych. Rozwojowe badania naukowe to prace zmierzające do rozwinięcia uzyskanych już wyników badań stosowanych przez ich uszczegóławianie, w celu bezpośredniego zastosowania w praktyce, do doskonalenia technologii lub konstrukcji wyrobów, świadczenia usług itp. Wdrożeniowe badania naukowe to prace naukowo-badawcze zmierzające do wprowadzenia do praktyki produkcyjnej rezultatów badań stosowanych i rozwojowych, poprzez produkcję prototypów, serii doświadczalnych itd. (por. Auger 1961; Beveridge 1963).

¹² Gwarantowana w art. 73 Konstytucji wolność prowadzenia badań naukowych przysługuje osobom fizycznym. Osoby prawne, szkoły wyższe, instytuty naukowe oraz instytucje gospodarcze organizujące i prowadzące takie badania nie są objęte zakresem tej wolności. Z treści art. 73 nie wynika wprost, że dotyczy on osób fizycznych. Jednak indywidualny i twórczy charakter badań – o czym była już mowa – wskazuje jednoznacznie, że mogą one być przedmiotem działań tylko osób fizycznych. Natomiast wspomniane wyżej jednostki edukacyjne lub badawcze mogą jedynie organizować takie działania.

posiadania stopni naukowych bądź tytułu naukowego, przynależności do towarzystw naukowych. Na pytanie to wypada udzielić odpowiedzi negatywnej – i to nie tylko dlatego, że ustrojodawca nie widział podstaw i możliwości ograniczenia podmiotowego w zakresie wolności badań naukowych, ale również z tego powodu, że w praktyce wiele badań naukowych prowadzili z ogromnymi sukcesami ludzie nie legitymujący się formalnym wykształceniem i nie związani z żadnymi instytucjami naukowymi¹³. Jasną jest jednak rzeczą, że badacz spoza „cechowego grona uczonych” może napotykać w trakcie badań olbrzymie kłopoty metodyczne i metodologiczne. Nie sposób także w dzisiejszym świecie prowadzić jakichkolwiek badań naukowych bez dostępu do informacji. Osoby, które prowadzą badania niejako na własną odpowiedzialność i rachunek mogą się tu spotykać z trudnymi do przewyższenia barierami. Tak więc w dzisiejszym świecie warunkiem prowadzenia badań (zwłaszcza z zakresu nauk medycznych, technicznych i przyrodniczych) jest zwiążanie się z którąś z instytucji naukowych (w ramach uczelni bądź instytutu) ewentualnie z którąś z instytucji gospodarczych, która byłaby zainteresowana wynikami takich badań i gotowa łożyć środki finansowe na ich prowadzenie. Prowadzenie dociekań naukowych poza takimi ośrodkami możliwe jest jedynie w wypadku posiadania znacznych zasobów finansowych, a ponadto w odniesieniu do niektórych tylko dziedzin. Takie badania prowadzą niektórzy historycy, poloniści i prawnicy zatrudnieni w rozmaitych instytucjach pozanaukowych – osoby dla których działalność badawcza stanowi pewnego rodzaju hobby i traktowana jest przez znaczną ich grupę jako spełnienie marzeń. Wyniki tego typu eksploracji bywają niezwykle ciekawe i odpowiadają na wiele ważkich pytań, zwłaszcza na te, które formułuje praktyka. Badania te mają jednak na ogół charakter przyczynkarski i dotyczą kwestii peryferyjnych. Nie wolno zapominać, iż współczesne badania naukowe (poza niektórymi dziedzinami nauk społecznych i humanistycznych) mają charakter zespołowy. Powstanie takiego zespołu jest możliwe dzięki istnieniu organizacji naukowej bądź przemysłowej, która organizuje zespół, zapewnia środki na prowadzenie badań i egzekwuje wyniki. W praktyce może się jednak okazać, iż nie rozpoznają one należycie wartości stawianych hipotez i nie są gotowe ponieść kosztów żmudnych, wieloletnich dociekań w sytuacji, gdy ich rezultaty będą wydawały się odległe bądź trudne do osiągnięcia.

Powyższe stwierdzenia prowadzą do raczej pesymistycznej konstatacji, iż gwarantowana w art. 73 Konstytucji wolność badań naukowych wydaje się iluzoryczna i stanowi w dużej mierze deklarację bez pokrycia. Trudno bowiem oczekiwać od władz publicznych gotowości ponoszenia wysokich często kosztów realizacji prywatnych czy wątpliwych pomysłów naukowych¹⁴. Dyspozycja art. 73 Konstytucji nie daje nikomu możliwości domagania się przyznania środków, narzędzi, aparatury, stworzenia możliwości stworzenia naukowego, który miałby realizować zarówno pomysły osoby chcącej prowadzić dociekania na własną rękę, w oderwaniu od wszelkich instytucji naukowych. Brakuje też podstaw, aby z tego typu roszczeniami mógł wystąpić jakikolwiek pracownik instytucji naukowych. Historia pokazuje, iż instytucje powoływane do oceny projektów nie zawsze spełniały pokła-

¹³ Jako interesujące i kompetentne w tym przedmiocie warto wskazać przystępnie napisane rozważania Daniela J. Boorstina (1998a; 1998b; 2002).

¹⁴ Wspomniany wyżej zakaz cenzury prewencyjnej nie oznacza jednak, że badacz czy instytucja naukowa prowadząca badania nie poniesie odpowiedzialności za opublikowane w dobrej wierze poglądy naukowe wtedy, gdy okażą się one fałszywe, a przyjęte założenia badawcze – błędne. Należy jednak przyznać, że taka następcza odpowiedzialność wydaje się dość ograniczona.

dane w nich nadzieje, dyskwalifikując wiele wartościowych i interesujących projektów oraz przyznając wysokie oceny pomysłom mialkim, wątpliwym poznawczo, ale firmowanym przez osoby cieszące się autorytetem i uznaniem. Wolność badań naukowych nie może jednak oznaczać tego, że będą one prowadzone poza jakąkolwiek kontrolą środowiska. Prowadzenie badań naukowych z natury rzeczy zakłada istnienie krytyki naukowej, której celem jest analiza i ocena dzieł naukowych z punktu widzenia ich poprawności formalnej i merytorycznej, wartości poznawczej i przydatności praktycznej¹⁵.

Fakt, że większość badań naukowych może być prowadzona tylko przez zespoły ludzkie, w ramach instytucji zajmujących się wyłącznie lub między innymi takimi badaniami i dysponujących w związku z tym określonymi funduszami, każe zwrócić uwagę na gwarantowaną w art. 70 ust. 5 Konstytucji zasadę autonomii szkół wyższych. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny, przez autonomię szkół wyższych należy rozumieć „konstytucyjnie chronioną sferę wolności prowadzenia badań naukowych i kształcenia, w ramach obowiązującego porządku prawnego”. Oznacza to, iż Konstytucja zakłada istnienie aktów wewnętrznych tych uczelni i że uczelnie regulują tymi aktami zakładowymi, zgodnymi z prawem, problemy badań naukowych. Prawo do takich regulacji wewnętrznych przysługuje wszystkim szkołom wyższym po to, by mogły one realizować cel publiczny, jakim jest kształcenie studentów i prowadzenie badań naukowych, a także twórczej pracy artystycznej. Ten wspólny cel publiczny nie powoduje jednak zatarcia różnic między wyższymi szkołami publicznymi i niepublicznymi, na które wskazuje Konstytucja (art. 70 ust. 2 zdanie 2). Skoro konstytucyjne prawo do kształtowania aktami wewnętrznymi tej sfery działań dotyczy każdej szkoły wyższej, zarówno niepublicznej jak i publicznej, to ustawy określające zasady działania publicznych szkół wyższych muszą – w myśl art. 70 ust. 5 Konstytucji – respektować ich autonomię, tzn. nie mogą znosić istoty tej autonomii poprzez zupełne i wyczerpujące unormowanie wszystkich spraw, które określają zasady kształcenia i prowadzenia badań w państwowej szkole wyższej. W przeciwnym wypadku rola państwowych szkół wyższych sprowadzałaby się jedynie do wykonywania ustaw, zaś organy tych szkół stałyby się organami państwa, co równałoby się zniesieniu ich autonomii. Nie jest zatem możliwe w świetle Konstytucji – jak zauważył Trybunał Konstytucyjny – nadanie organom publicznej szkoły wyższej, w sprawach, dotyczących istoty działania tej szkoły, charakteru organów władzy publicznej, w tym organów administracji państwowej¹⁶. Tak więc szkoły wyższe, z racji posiadanej autonomii, samodzielnie określają problematykę dotyczącą badań naukowych, zasady ich prowadzenia, cele, formy, środki, sposoby realizacji.

Określenie w treści art. 73 Konstytucji wolności badań naukowych oraz twórczości artystycznej nakłada na władze publiczne zakaz podejmowania działań utrudniających lub

¹⁵ Krytyka naukowa może przybierać różne formy. Pojawia się jako krytyka metodologiczna i dotyczy wówczas poprawności zastosowanych procedur metodologicznych, metod tworzenia terminologii oraz uzasadniania twierdzeń. Jako krytyka empiryczna analizuje dzieło z punktu widzenia zgodności zawartych w nim danych z dotychczasowymi, ustalonymi w nauce faktami i poglądami. Zadaniem krytyki logicznej jest analiza i ocena dzieła z punktu widzenia logicznej poprawności. Krytyka teoretyczno-naukowa – w praktyce częstokroć subiektywna – stawia sobie za cel weryfikację słuszności postawionych w pracach naukowych tez i celów z punktu widzenia zadań danej dyscypliny. Najbardziej niebezpieczna dla twórcy bywa krytyka filozoficzna, oceniająca poszczególne dzieła z punktu widzenia określonych założeń ontologicznych i teoriopoznawczych. Poszczególne dziedziny nauki wypracowały specyficzne, właściwe tylko sobie formy krytyki naukowej, np. krytykę źródeł, krytykę tekstu, krytykę muzyczną, literacką, artystyczną (por. Ossowski 1983, zwłaszcza s. 139 i nast.; Kotarbiński 1956a, 1956b; Topolski 1973, zwłaszcza s. 57; Porębski 1966; Sławiński, red. 1974, *passim*).

¹⁶ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 8 listopada 2000 r. SK 18/99, OTK ZU 2000, nr 7, poz. 258, s. 1266.

przekreślających swobodę prowadzenia badań naukowych, wolność twórczości artystycznej oraz wolność ogłaszania wyników badań. Obowiązki te mają charakter negatywny, gdyż ich przedmiotem jest wolność¹⁷. W Konstytucji nie sformułowano natomiast żadnych pozytywnych obowiązków władz publicznych w odniesieniu do badań naukowych oraz do ludzi podejmujących takie badania. Władze te same, według przyjętych przez siebie kryteriów, mogą zatem określać zasady przyznawania środków na prowadzenie badań naukowych oraz na publikacje, a także wyznaczać skład zespołów badawczych – pod warunkiem, że nie narusza to wspomnianej wyżej autonomii szkół wyższych.

Zadeklarowanie w Konstytucji wolności prowadzenia badań naukowych nie oznacza jednak, że wolność ta ma charakter absolutny i nie może podlegać ograniczeniom prawnym. W doktrynie od dawna poszukiwano granic wolności, wskazując, że mogą one mieć charakter aktualny bądź potencjalny, w zależności od tego, czy istnieją w chwili obecnej, czy też mogą wystąpić w przyszłości; przekraczalny, czyli dający się usunąć, i nieprzekraczalny, czyli taki, którego nie można lub nie powinno się usuwać; zewnętrzny wobec podmiotu i wewnętrzny, wbudowany w psychikę podmiotu; normatywny i faktyczny. Wśród ograniczeń faktycznych jako wewnętrzne granice wolności wskazuje się najczęściej zdolności i umiejętności człowieka, a wśród zewnętrznych – sytuacje (konflikty interesów, spłoty okoliczności, ograniczone zasoby) oraz działania intencjonalne innych ludzi (groźby, naciski, arbitralne dyrektywy). Wśród ograniczeń normatywnych wskazuje się granice wewnętrzne, w postaci wybranych przez podmiot norm moralnych, oraz zewnętrzne (prawo, obyczaje, moralność). Zauważa się, że granice wolności mogą się wzajemnie redukować, przy czym zewnętrzne wobec podmiotu fakty ograniczające jego wolność dzieli się na behawioralne (oparte na intencjonalnych zachowaniach innych ludzi) oraz sytuacyjne (spontaniczne i obiektywnie istniejące w rzeczywistości) (por. Lamentowicz 1995, s. 396 i nast.). W sensie filozoficznym przyjmuje się zazwyczaj, iż granicą wolności jest dobro osoby ludzkiej i stwierdza, że granicą wolności jednostki jest wolność innego człowieka. Uważa się, iż wolność jest atrybutem i prawem każdego człowieka również w wymiarze społecznym.

¹⁷ W doktrynie, a jeszcze częściej w procesie legislacyjnym, utożsamia się pojęcia „wolności” i „praw” jednostki. Czasami traktuje się te terminy jako synonim obowiązku. Wskazuje się jednak na to, że między kategoriami „wolność” i „prawo” występują różnice i dlatego nie jest właściwe zamienne ich używanie, a także posługiwanie się ich swoistą „zbitką”, np. prawo do wolności osobistej, prawo do wolności sumienia i wyznania. Wskazuje się, że akt normatywny dotyczący wolności powinien: mieć formę normy deklarującej wolność (jednak nie kreującej jej, gdyż wolność ma charakter przyrodzony), wyczerpująco wymieniać ograniczenia wolności w formie zakazów, nakazów oraz sankcji, wreszcie gwarantować prawnie, instytucjonalnie i materialnie możliwości realizacji wolności w części nie podlegającej ograniczeniom. „Prawo człowieka” ma charakter roszczenia do świadczenia ustalonego w akcie normatywnym. Powstaje ono z chwilą wejścia w życie normy prawnej, kreującej to prawo, nie jest więc prawem przyrodzonym i niezbywalnym. Akt normatywny tworzący prawo jednostki powinien określać treść tego prawa oraz gwarantować realność prawa i możliwość jego dochodzenia przed organami administracyjnymi i sądowymi. Konsekwencją rozróżnienia „wolności” jednostki od „prawa” jednostki jest to, iż obywatel, realizując swoje wolności, nie musi szukać w obowiązującym prawie zezwolenia, lecz jedynie ograniczenia wolności. Ustawa musi wyczerpująco określać zakres prawa albo precyzyjnie statuować zakazy, gdy reguluje sprawę wolności. Organy państwa, odnosząc się do sprawy z zakresu wolności, nie mogą wydawać decyzji o charakterze zezwolenia, ale jedynie rejestrować to, o czym zadecydował obywatel. W przypadku praw obywatela państwo przyznaje obywatelowi uprawnienia rządzące określone roszczenia, przyjmując na siebie obowiązek działań zapewniających realizację tych roszczeń. W przypadku wolności obywatelskich państwo sankcjonuje sferę działania jednostki wolną od ingerencji państwa, biorąc na siebie obowiązek zagwarantowania swobody działania w ramach zakreślonych przez prawo przedmiotowe. W odróżnieniu od praw i obowiązków, wolności obywatelskie charakteryzują się nałożeniem przez prawo przedmiotowe na obywatela nakazu lub zakazu określonego w postępowaniu. Jednocześnie państwo powinno zapewnić warunki umożliwiające obywatelowi wywiązanie się z nałożonych na niego obowiązków (por. Wiśniewski 1997, s. 51 i nast.; Banaszak, red. 1993).

Zwraca się jednak uwagę na możliwości nadużycia wolności zarówno w płaszczyźnie osobisto-indywidualnej, jak i społecznej. Ta ostatnia kwestia szczególnie silnie podkreślana jest w nauce społecznej Kościoła katolickiego, w ramach której zauważa się, iż skrajny indywidualizm i liberalizm słusznie bronią wolności każdego człowieka, ale oba te nurty izolują wolność od całości ludzkiej osoby i właściwych jej wartości. Podnosi się, iż wolność jest prawem i szansą każdego człowieka, ale powinna to być wolność odpowiedzialna, służąca dobru człowieka i jego osoby (por encykliki *Centesimus annus* i *Veritatis splendor*, a także Kowalczyk 2000, s. 26; Kowalczyk 1997, s. 331–339; Karasek 1994, s. 37–65).

Granice tej wolności niewątpliwie określa art. 31 Konstytucji, zwłaszcza w ust. 3, ale również w ust. 2. Analizując treść tych przepisów, warto pamiętać, że ich adresatem jest władza publiczna rozumiana jako zbiór podmiotów, które wykonują kompetencje władcze bądź przygotowują lub organizują wykonywanie tych kompetencji (por. Garlicki 2003, s. 19). Wśród wymienionych w art. 31 ust. 3 Konstytucji przesłanek materialnych ograniczeń w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw, których katalog ma charakter wyczerpujący, szczególnie ważne w odniesieniu do badań naukowych wydają się te, które są konieczne dla bezpieczeństwa lub porządku publicznego, zdrowia i moralności publicznej. Mniejsze znaczenie będą miały – co nie oznacza, że zupełnie nie wystąpią – ograniczenia odnoszące się do ochrony środowiska oraz wolności praw innych osób. Należy zauważyć, że tak czy inaczej, wszystkie ewentualne ograniczenia mogą być ustanawiane i wprowadzane tylko i wyłącznie wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie. W literaturze zwraca się uwagę na trudności, jakie rodzą określenia: „przesłanki bezpieczeństwa państwa” oraz „przesłanki bezpieczeństwa publicznego” (por. Wojtyczek 1991, s. 183; Wyrzykowski 1998, s. 50). Wskazuje się, iż pod pojęciem „porządek publiczny” należy rozumieć takie ukształtowanie stosunków społecznych wewnątrz państwa, które umożliwi normalne współzycie jednostek¹⁸. Warto pamiętać, że swoboda badań naukowych musi ponadto zakładać, iż badaczka może spotkać niepowodzenie, że popełni on błąd, a sformułowane tezy i wnioski okażą się fałszywe. Pojawia się także kwestia tego, kiedy podjęte badania stracą walor naukowości. W przeszłości bywało i tak, że działania, które uznawano za nieracjonalne, wykraczające poza granice wyznaczone przez naukę, prowadziły niejednokrotnie do doniosłych wyników, zmieniając spojrzenie na treść niektórych zagadnień. Nie można przy tym zaprzeczyć, że niektóre badania naukowe, prowadząc do stworzenia nowych technologii, nowych typów broni (np. bakteriologicznej, chemicznej) czy zmian w zakresie genetyki człowieka rodzą poważne i konkretne niebezpieczeństwa zarówno dla poszczególnych osób, jak i dla społeczeństw i państw¹⁹. Istniejących nie-

¹⁸ Wyroki Trybunału Konstytucyjnego: z 12 stycznia 1999 r., sygn. P 2/98; z 12 stycznia 2000 r., sygn. P11/99; z 7 lutego 2001 r., sygn. K27/00, OTK ZU 2001, nr 2, poz. 29, s. 162–163.

¹⁹ Z tej przyczyny wiele aktów prawa międzynarodowego zabrania podejmowania pewnego typu badań i działań. Wśród nich wypada zwrócić uwagę na *Powszechną deklarację UNESCO w sprawie genomu ludzkiego i praw człowieka* z 11 listopada 1997 r. oraz *Rekomendację nr 1046 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w sprawie wykorzystywania embrionów płodów ludzkich do celów diagnostycznych, terapeutycznych, naukowych, przemysłowych i handlowych*, wraz z załącznikiem regulującym zasady wykorzystywania embrionów płodów oraz pobierania z nich tkanek dla celów diagnostycznych lub terapeutycznych wreszcie na *Rekomendację nr 1100 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w sprawie wykorzystywania embrionów płodów ludzkich do badań naukowych* wraz z załącznikiem dotyczącym badań naukowych lub eksperymentów na ludzkich gametach, embrionach lub płodach oraz donacji takiego materiału ludzkiego (por. Jasudowicz, red. 1998, s. 49–53) oraz na *Konwencję o ochronie praw człowieka i godności ludzkiej w kontekście zastosowań biologii i medycyny (konwencja o prawach człowieka w biomedycynie)* z 4 kwietnia 1997 r. Deklaruje ona wprawdzie swobodne prowadzenie eksperymentów w dziedzinie biologii i medycyny, jednak zapewnia ochronę osób podlegających eksperymentom

bezpieczeństw nie sposób ograniczać jedynie do nauk technicznych, medycznych bądź przyrodniczych. Ubocznym wynikiem obaw, jakie zrodził gwałtowny rozwój tych ostatnich nauk było powstanie bioetyki, czyli nauki o zasadach etycznego działania osób podejmujących czynności lecznicze wobec pacjentów²⁰. Uprawianie nauk społecznych także może rodzić poważne zagrożenia dla innych – naruszając ich godność, prywatność, wolność sumienia i wyznania. Warto zwrócić uwagę na problematykę tzw. kłamstwa oświecimskie-

i zakazuje tworzenia embrionów ludzkich dla celów eksperymentalnych. W protokole dodatkowym do tej konwencji (z 12 stycznia 1998 r.) sformułowano zakaz klonowania istot ludzkich, stwierdzając w sprawozdaniu wyjaśniającym do tego protokołu, że jakkolwiek nie zajęto w nim stanowiska co do dopuszczalności klonowania komórek i tkanek w celach medycznych i nie zajęto się stymulacją hormonalną na potrzeby leczenia niepłodności u kobiet, to jednak wytyczono jasne bariery przeciw jakimkolwiek próbom produkowania genetycznie identycznych istot ludzkich. Na marginesie wypada jedynie stwierdzić, że zdecydowano się pozostawić prawom krajowym państw członkowskich określenie wyrażenia „istota ludzka”. W protokole stwierdzono jednoznacznie, że wszelka interwencja zmierzająca do stworzenia istoty ludzkiej genetycznie identycznej z istotą ludzką jest zakazana. Zakazy i ograniczenia w zakresie badań naukowych formułują także *Rezolucja nr (78) 29 Komitetu Ministrów Rady Europy dotycząca harmonizacji ustawodawstwa państw członkowskich związanego z pobieraniem i przeszczepianiem ludzkich organów i tkanek z 7 maja 1978 r.*, *Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie genetycznych i prawnych problemów inżynierii genetycznej oraz Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie konsekwencji nowej technologii dla społeczeństwa europejskiego z 8 października 1985 r.*, a także *Rekomendacja nr R (90) 13 Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie prenatalnych genetycznych badań przesiewowych, prenatalnej diagnostyki genetycznej oraz związanego z tym poradnictwa z 21 czerwca 1990 r.* (por. *Europejskie...* 1998, s. 3, 51, 81, 87, 93, 107, 129, 137, 145; Safjan 1998, s. 21).

²⁰ W czasach nowożytnych za prekursorów bioetyki uważa się Francesco Congimilego i Thomasa Percivala. W 1949 r., tuż po wydaniu *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, uchwalono w Genewie *Kodeks etyki medycznej*, znany szerzej jako *Przysięga Genewska*, zobowiązująca do poszanowania życia ludzkiego od momentu poczęcia. Problem etyki lekarskiej, zwłaszcza w odniesieniu do sztucznych zapłodnień, moralnych aspektów łagodzenia bólu, eutanazji, interesował szczególnie ośrodki katolickie. W sprawach tych, przy różnych okazjach, wielokrotnie zabierali głos kolejni papieże, począwszy od Piusa XII. Problem etyki w biologii i naukach o zdrowiu nurtował ośrodki akademickie w Stanach Zjednoczonych i Europie, przede wszystkim na uczelniach katolickich. W Europie etyki biologii oraz medycyny naczynano na uniwersytetach papieskich w ramach tzw. medycyny pastoralnej. Problemami, które obecnie mieszczą się w obszarze zainteresowań bioetyki zajmowano się w Wielkiej Brytanii już od 1962 r. za sprawą London Medical Group, która następnie przerodziła się w Institute of Medical Ethics. Za europejskie centrum bioetyki uchodzi Barcelona, gdzie w 1975 r. powstał w ramach Wydziału Teologicznego tamtejszego uniwersytetu Institutio Borja de Bioetica, przekształcony później w osobny wydział (por. Russo 1994, s. 950). Pierwszym uniwersytetem państwowym, w którym wprowadzono zajęcia z etyki medycyny był Pennsylvania State University, w 1967 r. utworzono tam department nauk humanistycznych dla medycyny. Status metodologiczny bioetyki zaczął wypracowywać Daniel Callahan, aczkolwiek przynajmniej początkowo nie posilkował się tym terminem, stawiając jedynie pytania o relacje między etyką a naukami medycznymi i biologicznymi. W 1969 r. założył on w Nowym Jorku Institute of Society Ethics and the Life Sciences. W tym samym roku powstał The Joseph and Rose Kennedy Institute for Human Reproduction in Bioethics w Georgetown University w Waszyngtonie. Placówka ta opublikowała pięć tomów *Encyklopedii bioetyki*. Jednak to nie Callahan, ale Van Rensselaer Potter po raz pierwszy posłużył się pojęciem „bioetyka” w artykule z 1970 r., zatytułowanym *Bioethics: The Science of Survival*. Rok później ukazała się jego książka *Bioethics: Bridge to the Future* (por. Leone 1995, s. 18). Według Pottera bioetykę charakteryzuje interdyscyplinarność, spojrzenie w przyszłość i globalność, gdyż zajmuje się ona nie tyle teraźniejszością, ile przeszłością, badając interakcje między człowiekiem a środowiskiem oraz ich wpływ na życie przyszłych pokoleń. Obecnie istnieje na świecie wiele ośrodków zajmujących się problematyką bioetyki (w Polsce badania w tej dziedzinie prowadzi m.in. Międzywydziałowy Instytut Bioetyki przy Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie). Bioetyka podejmuje problematykę doświadczeń medycznych na człowieku i zwierzętach, eutanazji, samobójstw, aborcji, sterylizacji, sztucznego zapłodnienia, doświadczeń na płodach, eugeniki, regulacji poczęć, sprawiedliwego podziału ograniczonych środków medycznych, zajmuje się zdrowiem psychicznym i kierowaniem zachowań człowieka, relacjami między pacjentami a lekarzami, opieką nad pacjentami umierającymi, a także wolnością badań naukowych. Bioetykę zwykle się dzielić na teoretyczną (opierającą się na etyce i teologii, której przedmiotem badań są kryteria wyborów moralnych), kliniczną (zajmującą się konkretnymi decyzjami wobec określonych pacjentów), polityczną/regulującą (której przedmiotem są regulacje prawne) oraz kulturową (zajmującą się badaniem zależności między formacją kulturową społeczeństwa a wyznawanym systemem wartości i tzw. przyzwoleniem społecznym, rozważając historyczny, kulturowy i społeczny kontekst problemów bioetycznych). Kwestia godności człowieka w aspekcie praw pacjenta musi dotyczyć przede wszystkim bioetyki politycznej i kulturowej, chociaż przejawia się w działaniach klinicznych.

go. Pod pojęciem tym rozumie się negowanie ustaleń dotyczących holocaustu – zagłady Żydów dokonanej przez hitlerowskich zbrodniarzy. Przesłanki te są ścigane z mocy art. 55 Ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu²¹. W myśl przywołanego przepisu, kto publicznie i wbrew faktom zaprzecza zbrodniom, o których mowa w art. 1 pkt 1 wspomnianej ustawy, a więc zbrodniom popełnionym na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości w okresie od 1 września 1930 r. do 31 grudnia 1989 r., a więc zbrodni nazistowskich, komunistycznych i innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości bądź zbrodnie wojenne, podlega grzywnie lub pozbawienia wolności do lat 3. Wyrok takowy obligatoryjnie podawany jest do publicznej wiadomości. Wbrew „obiegowym”, publicystycznym opiniom, iż treść art. 55 ma stanowić tamę dla jakichkolwiek dalszych badań naukowych dotyczących zagłady Żydów, analiza treści ustawy wskazuje, że tego rodzaju sądy są całkowicie dowolne. Ustawa w żaden sposób nie ogranicza badań nad holocaustem i nie ma żadnych przeszkód, aby weryfikować dotychczasowe wyniki, np. poprzez wskazanie, jaka była rola poszczególnych osób prowadzących zbrodniczą działalność bądź ustalając inne daty poszczególnych zbrodniczych zdarzeń. Niedozwolone wydaje się jedynie wysunięcie tezy, że holocaust nie miał miejsca (por. Arendt 2003a; 2003b). Przekonuje o tym dyspozycja art. 55 wspomnianej ustawy, w której wyraźnie określono, iż sprawca, wyczerpując znamiona przestępstwa, musi zaprzeczać zbrodniom wbrew faktom. Może to oczywiście prowadzić do „obiektywizacji” prawdy historycznej, ale nie stanowi przeszkód dla prowadzenia badań naukowych. W literaturze niezwykle trafnie wskazano, że w przypadku „kłamstwa oświęcimskiego” może zachodzić „szczególna kombinacja obiektywnego fałszu i subiektywnej złej wiary” (por. Garlicki 2003, s. 7).

Jak słusznie zauważono w literaturze, uprawianie nauk społecznych nie może być przykrywką do działań naruszających prawa i wolności innych osób, zwłaszcza do naruszenia ich godności, prywatności, wolności sumienia i wyznania. W praktyce w obszarze objętym badaniami naukowymi, zwłaszcza w dziedzinie historii, mogą się jednak pojawić (i pojawiają się) rozmaite kontrowersje, których skutkiem bywają formułowane przez władze państwowe zakazy opatrzone sankcjami karnymi. Jako przykład tego rodzaju działań może posłużyć ściganie przez władze tureckie badaczy (zarówno historyków, jak i publicystów prezentujących wyniki tych badań), którzy wykazują, iż władze Turcji ponosiły odpowiedzialność za rzeź Ormian w latach 1915–1916. W praktyce jednak okazuje się, że pewien konformizm – cechujący na szczęście nie wszystkich uczonych – powoduje, iż niektóre tematy, niemile władzom publicznym, już z tej tylko racji są niechętnie podejmowane (por. Kula 2001; 2002; 2003; Iggers 2002; Lacapra 2002).

Szczególnie dotkliwe dla wolności badań naukowych mogą być usankcjonowane prawnie lub wynikające z nacisku opinii publicznej (np. w niektórych państwach islamskich) zakazy dotyczące problematyki religijnej, w krajach katolickich przybierają one do dzisiaj formę cenzury kościelnej w postaci *imprimatur*.

Wolność badań naukowych nie miałaby żadnej doniosłości społecznej, gdyby nie towarzyszyła jej wolność nauczania i korzystania z dóbr kultury. Problematyka ta, fascynująca w swej treści, wykracza jednak poważnie poza zakres niniejszego opracowania, podobnie zresztą jak sprawa wolności artystycznej, która stała się niezmiennie aktualna

²¹ Tekst jednolity: DzU 2007, nr 63, poz. 424; zm. DzU 2007, nr 83, poz. 561 i nr 85, poz. 571.

w ostatnich latach w Polsce, a której treści dotyczy wiele orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Badania naukowe są nieodzownym elementem postępu cywilizacyjnego. Bez nich niewyobrażalny jest jakikolwiek rozwój nauki, która pozbawiona elementu badań przekształciłaby się w jeden z działów historii, a uczeni staliby się kustoszami jej dziejów. Bezpowrotnie – jak się wydaje, wraz z odejściem w przeszłość wieku XIX – ulotniło się przekonanie o nieograniczonych możliwościach człowieka, optymistyczna wiara, że może on w sposób dowolny przekształcać przyrodę i podporządkowywać sobie kolejne obszary pól badawczych. Wynalazek broni jądrowej, a wcześniej zastosowanie podczas pierwszej wojny światowej broni bakteriologicznej, dowiodły niezbitcie, iż ludzkość powinna zastanowić się nad tym, czemu służą i czemu jeszcze będą mogły służyć wyniki podejmowanych badań. Próby postawienia tam, nieprzekraczalnych barier dla rzek badań naukowych, wyptywiają niewątpliwie z bardzo szlachetnych przesłanek, ale należy wątpić, czy zostaną osiągnięte cele, jakie stawiają sobie organizacje ponadpaństwowe i ponadnarodowe i które wytyczają rządy poszczególnych państw, wskazują światli uczeni, wrażliwi etycy i filozofowie. Można sądzić, że próby te pozwolą na kilka, może na kilkanaście lat spowolnić tempo niektórych badań – tych, które uznawane są za szczególnie niebezpieczne dla ludzi, zwłaszcza zaś tych z dziedziny nauk technicznych i medycznych. Dzieje nauki wskazują jednak, że wszelkie tego typu zakazy są nieskuteczne, nawet wówczas, gdy zostaną obwarowane normami religijnymi. Wiara w skuteczność barier prawnych wydaje się w tym samym stopniu naiwna co iluzoryczna. Podstawową cechą człowieka jest niezaspokojona ciekawość, której towarzyszy nieposkromiona ambicja. Popycha ona badaczy do podejmowania coraz to nowych wyzwań, wbrew wszelkim przeciwnościom, wbrew restrykcjom i niebezpieczeństwom. Efektów tych pasji nie sposób dziś przewidzieć. Można jedynie wyrażać obawę, iż mogą one w końcu doprowadzić do zagłady gatunku ludzkiego. Widmo takiego kataklizmu i prorocтва jego spełnienia towarzyszą człowiekowi od starożytności. Wolno jedynie mieć nadzieję, że nie ziszczą się one w najbliższym czasie.

Literatura

Amsterdamski S. 1983

Między historią a metodą, Warszawa.

Amsterdamski S. 1991

Nauka, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, Wrocław.

Amsterdamski S. 1994

Filozofia nauki a socjologia wiedzy, w: S. Amsterdamski (red.): *Tertium non datur*, Warszawa.

Arendt H. 2003a

Auschwitz przed sądem, w: H. Arendt: *Odpowiedzialność i władza sądenia*, Warszawa.

Arendt H. 2003b

Namiestnik: grzech milczenia?, w H. Arendt: *Odpowiedzialność i władza sądenia*, Warszawa.

Auger P. 1961

Tendances actuelles de la recherche scientifique: étude sur les tendances principales de la recherche dans le domaine des sciences exactes et naturelles, la diffusion des connaissances scientifiques et leur application à des fins pacifiques, Paris.

Banaszak B. (red.) 1993

Prawo człowieka. Geneza, koncepcje, ochrona, Wrocław.

Barta J. i in. 2005

Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz, wyd. IV, Zakamycze.

Barta M., Markiewicz R. 2005

Prawo autorskie i prawa pokrewne. Wprowadzenie, Kraków.

Barta J. (red.) 2007

Prawo autorskie, wyd. 2, Warszawa.

Beveridge W.I. 1963

Sztuka badań naukowych, Warszawa.

Błęszyński J. 1988

Prawo autorskie, Warszawa.

Boorstin D.J. 1998a

Odkrywczy. Dzieje ludzkich odkryć i wynalazków, Warszawa.

Boorstin D.J. 1998b

Poszukiwacze. Dzieje ludzkich odkryć i wynalazków, Warszawa.

Boorstin D.J. 2002

Twórcy. Geniusze wyobraźni w dziejach świata, Warszawa.

Czajkowska-Dąbrowska M. 2007

W: *System prawa prywatnego*, red. Z. Radwański, t. 13, Warszawa.

Encyklopedia... 1929

Z. Cybichowski: *Encyklopedia podręczna prawa publicznego*, Warszawa.

Europejskie standardy... 1998

Europejskie standardy bioetyczne. Wybór materiałów, wstęp, tłumaczenie i opracowanie
T. Jasudowicz, Toruń.

Gardocki L. 1993

Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne, „Państwo i Prawo”, z. 3.

Garlicki L. 2003a

Komentarz do art. 30 Konstytucji, w: L. Garlicki (red.): *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 3, Warszawa.

Garlicki L. 2003b

Komentarz do art. 73 Konstytucji RP, w: L. Garlicki (red.): *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 3, Warszawa.

Golat R. 2005

Prawo autorskie i prawa pokrewne, Warszawa.

Gwiżdż A., Zakrzewska J. (red.) 1964

Konstytucja i podstawowe akty ustawodawcze, Warszawa.

Hambura S., Muszyński M. 2001

Karta Praw Podstawowych z komentarzem, Bielsko-Biała.

Hofmański P. 1997

Komentarz do wybranych przepisów Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w: *Standardy prawne Rady Europy. Tekst i komentarze. Prawo karne*, Warszawa.

Iggers G.G. 2002

Użycia i nadużycia historii: o odpowiedzialności historyka w przeszłości i obecnie, w: A. Domańska (red.): *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa.

Jabłoński M. 2002

Wolności z art. 73 Konstytucji RP, w: B. Banaszak, A. Preisner (red.): *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa.

Jasiński F. 2003

Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Warszawa.

Jasudowicz T. (red.) 1998

Wspólny standard do osiągnięcia. Stan urzeczywistnienia. W pięćdziesięciolecie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku, Toruń.

Kamiński I.C. 2006

Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Prawa Człowieka w Strasburgu, Zakamycze.

Kamiński S. 1992

Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk, Lublin.

Karasek S. 1994

Koncepcja wolności w encyklice „Veritatis splendor” Jana Pawła II, Lublin.

Kępiński M., Nowicka A. 1995

Prawo autorskie i prawa pokrewne – Biała Księga. Polska – Unia Europejska, seria „Prawo”, nr 27, Warszawa.

Kmita J. 1956

Szkice z teorii poznania naukowego, Warszawa.

Kotarbiński T. 1956a

Sprawność i błąd, Warszawa.

Kotarbiński T. 1956b

Traktat o dobrej robocie, Warszawa.

Kowalczyk S. 1997

Koncepcja wolności odpowiedzialnej w encyklice Veritatis Splendor Jana Pawła II, w: *Wolność we współczesnej kulturze. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej KUL*, Lublin 20–25 sierpnia 1996, Lublin 1997.

Kowalczyk S. 2000

Wolność naturą i prawem człowieka, Sandomierz.

Kula M. 2001

Zegarek historyka, Warszawa.

Kula M. 2002

Nośniki pamięci historycznej, Warszawa.

Kula M. 2003

Wybór tradycji, Warszawa.

Lacpra D. 2002

Psychoanaliza, pamięć i zwrot etyczny, w: A. Domańska (red.): *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa.

Lamentowicz W. 1995

O wolnościach i ich granicach, w: F. Ryszka (red.): *Historia, idee, polityka. Księga dedykowana profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, Warszawa.

Leone S. 1995

Bioetica, fede e cultura, Roma 1995.

Markiewicz R. 1990

Ochrona prac naukowych, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej”, Kraków.

Mikułowski-Pomorski J. 1988

Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.

Młynarska-Sobaczewska A. 2003

Wolność informacji w prasie, Toruń.

Motyka K. 2004

Prawa człowieka. Wprowadzenie, wybór źródeł, Lublin.

Nieciówna H. 1971

Prawa do kultury jako prawa człowieka, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 260.

Nowicki M.A. 1998

Swoboda wypowiedzi. Standardy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – wybrane zagadnienia, w: *Obywatel, jego wolności i prawa. Rzecznik Praw Obywatelskich 1988–1998*, Warszawa.

Ossowski S. 1983

O osobliwościach nauk społecznych, Warszawa.

Pałubicka A. 1977

Orientacje epistemologiczne a rozwój nauki, Warszawa – Poznań.

Porębski M. 1966

Pożegnanie z krytyką, Kraków.

Radwański Z. (red.) 2004

System prawa prywatnego. Prawo cywilne. Część ogólna, Warszawa

Russo G. 1994

Storia della bioetica, w: S. Leone, S. Privitera: *Dizionario di Bioetica*, Palermo.

Safjan M. 1998

Prawo i medycyna, Warszawa.

Scheler M. 1990

Problemy socjologii wiedzy, Warszawa.

Sławiński J. (red.) 1974

Badania nad krytyką literacką, Wrocław.

Słownik... 1989

Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa.

Sobczak J. 1993

Polskie prawo prasowe, Poznań.

Sobczak J. 2000a

Prawo autorskie, Warszawa – Poznań.

Sobczak J. 2000b

Prawo prasowe. Podręcznik akademicki, Warszawa.

Such J. 1969

Wstęp do metodologii ogólnej nauk, Poznań.

Szaciński M. 1982

Wkład twórcy jako przesłanka dzieła chronionego prawem autorskim, „Nowe Prawo”, nr 5–6.

Szcześniak M. 1997

Filozofia nauki, Poznań.

Świątkowski A.M. 2006

Karta Praw Społecznych Rady Europy, Warszawa.

Topolski J. 1973

Metodologia historii, Warszawa.

Tuszko A., Chaskielewicz S. 1968

Badania naukowe, Warszawa.

Uniwersalny słownik... 2003

Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 4, Warszawa.

Weber M. 1998

Nauka jako zawód i powołanie, w: M. Weber: *Polityka jako zawód i powołanie*, Kraków.

Wieruszewski R. 1991

Prawo do udziału w życiu kulturalnym, w: R. Wieruszewski (red.): *Prawa człowieka. Model prawny*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Wiśniewski L. 1991

Wolność słowa i druku, w: R. Wieruszewski (red.): *Prawa człowieka. Model prawny*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Wiśniewski L. 1997a

Prawo a wolność człowieka – pojęcie i konstrukcja prawna, w: L. Wiśniewski (red.): *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, Warszawa.

Wiśniewski L. 1997b

Wolność słowa i druku, „Studia Prawnicze” 1987, nr 3–4.

Wojtyczek K. 1991

Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP, Kraków.

Wyrzykowski M. 1998

Granice praw i wolności – granice władzy, w: B. Oliwa-Radzikowska (opr.): *Obywatel, jego wolności i prawa*, Warszawa.

Zamiara K. 1974

Metodologiczne znaczenie sporu o poznawczy status teorii, Warszawa.

Ziółkowski M. 1989

Wiedza, jednostka, społeczeństwo: zarys koncepcji socjologii wiedzy, Warszawa.

Zoll F. 1929

Prawo autorskie w projekcie, Kraków.